

# Podobać się Bogu



Pinokio

*Prosimy Cię Boże, abyś nam dał udział w życiu wiecznym, z Najświętszą Dziewicą Maryją, i ze wszystkimi świętymi, którzy w ciągów wieków podobali się Tobie. To modlitwa, którą słyszymy prawie każdego dnia podczas Mszy św. Podobać się Bogu. To niełatwa sprawa. Boga nie widzimy. Bliźniego widzisz. Z bliskim, znajomym, z sąsiadem na co dzień żyć trzeba. I zdarza się, że człowiek nierzadko najpierw chce się przymilić, spodobać się drugiemu człowiekowi, aby nie stracić źle pojętego honoru, nazwiska, bądź nie chce się wyłamać kiedy inni kłamią. A to nie podoba się Panu Bogu! O tym, że Bóg kocha wszystkich mówi się często. To prawda. Pan Bóg Cię kocha. Ale, że są tacy, którzy Bogu się po prostu nie podobają, to już nie takie oczywiste. Nie przywykliśmy do tego, aby słuchać, że np. kłamstwo i to jeszcze z uśmiechem na ustach, i inne grzechy, nie są miłe w oczach Boga. A jednak to tak jak w życiu: roztropny i kochający rodzic powie swemu dziecku: Tak nie wolno! przeproś, zrobiłeś źle. I nikt z tym nie dyskutuje. To oczywiste i pedagogiczne, aby szybko zareagować na złe postępowanie. W przeciwnym razie co wyrośnie z takiego młodego człowieka. Nic, zero wartości, przyzwyczajenie do swoich złych i grzesznych upodobań. Dlatego św. Paweł napisał do Rzymian: *Ci, którzy żyją według ciała,**

*Bogu podobać się nie mogą. W tamtych czasach, po takich słowach musiało zawrzeć. Ponieważ Rzymianie żyjąc w rozpuście, kpili sobie z prawego życia. Upodobanie mieli w rozwiązłości, w nieustannych imprezach, rewiach mody, gdzie wino przelewało się w nie mniejszej ilości niż krew chrześcijan biczowanych, głodzonych, katowanych i krzyżowanych. I takim ludziom nikt nie chciał się narazić. Bo jak upomnieć sąsiada, że żyje źle? Trzeba wielkiego serca i głowy na karku, aby nie dać się takiemu stylowi życia. Więc Apostoł zareagował. Nie wolno milczeć! Należy się odezwać do tych, którzy sobie tak dogadzali i innymi się nie przejmowali. A dziś czym przejmuje się współczesny człowiek? Aby dobrze wypaść przed sąsiadem. Bo sąsiada widzi, a Boga nie, więc boi się nieraz wyłamać z kłamstwa, które i tak ma krótkie nogi. To jak faryzeusze, o których księga Mądrości powie: *Mylnie rozumując bezbożni mówili: Zróbmy zasadzkę na sprawiedliwego, bo nam niewygodny: sprzeciwia się naszym sprawom, zarzuca nam łamanie prawa, wypomina nam błędy naszych obyczajów. Sam widok jego jest dla nas przykry, bo życie jego niepodobne do innych i drogi jego odmienne. Warto pamiętać, że światu nie podoba się zwykle to, co powinno się chwalić (Pana Boga, prawdę, szacunek, skromność, poczucie wstydu) i chwali to, co powinno się potępiać (życie na krechę, bez ślubu, krytykanctwo, a palcem swoim nie ruszyć niczego).**

**Ks. Mariusz**